Należytość pocztowa opłacona gotówką

Nr. 280 Kraków, sobota 5 grudnia 1931 Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-96
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZOD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50

Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25

Zagranicą miesięcznie 9 złotych

Za zmianę adresu 50 gr.

Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych

Konto PKO Kraków 400.670

Dwie różne rzeczy

Wiadomość podana ze znacznem spóźnieniem przez prasę — rzecz stała się w Paryżu 27 listopada, a w Polsce ogłoszono ją 2 grudnia — o pożyczce 216 miljonów franków dla Polski wywołała różne komentarze. Jaka to pożyczka, o jakich warunkach i zabezpieczeniach mówił minister skarbu p. Flandin, co miał z tem do czynienia wiceminister skarbu p. Koc itd., oto były pytania, które widocznie albo nie doszły do zainteresowanych, ponieważ dotychczas niema na nie odpowiedzi, albo też — co jest prawdopodobniejsze — uznane zostały za niemożliwe do wyjaśnienia. Jest to tem dziwniejsze, że przecież rząd sanacyjny miałby interes w tem, aby opinji zakomunikować o swym, choć cyfrowo skromnym, sukcesie wobec dotychczasowych niepowodzeń jego zabiegów pożyczkowych.

Sprawa jest jednak bardzo prosta, a przedewszystkiem zajmująca z tego względu, że Polska jako państwo z tą pożyczką nie ma nic wspólnego, że to nie jest pożyczka państwowa. Jest to pożyczka około 70 miljonów zł. udzielona Bankowi Polskiemu dla — jak wyraźnie p. Flandin zaznaczył — uniknięcia zachwiania się waluty. O co właściwie chodzi i dlaczego takie niebezpieczeństwo groziło? Z powodu załamania się funta Bank Polski, który w swych zapasach na pokrycie emisji banknotów, miał funty, poniósł pewne straty. Dalej poprzednie jeszcze katastrofy bankowe w Niemczech mogły stać się, na szczęście nie stały się, niebezpieczeństwem dla złotego. Otóż jest zasadą i praktyką, że banki emisyjne udzielają sobie nawzajem pomocy i naturalnie Bank Francuski — bo on tę pożyczkę dał, nie skarb francuski — pomógł Bankowi Polskiemu, gdyż Bank Francuski jest obecnie jedynym w Europie zdolnym do udzielenia takiej pomocy.

Zresztą nie należy przypuszczać, że Bank Polski dostał nawet dla niego bagatelną tę sumę w gotówce. Robi się to zwykle w formie redyskontu weksli — w tym wypadku miały to być weksle na pokrycie zamówień sowieckich, które Bank Polski eskontował przeważnie przemysłowi górnośląskiemu.

Faktem tedy jest, że Polska nie otrzymała od Francji nawet tej drobnej pożyczki i nie można wogóle mówić o pożyczce francuskiej dla Polski, jak to się mylnie w pismach nazywa. To są dwie całkiem różne rzeczy: skarb państwa i Bank Polski. Bank, jak wiadomo, jest instytucją prywatną, towarzystwem akcyjnem, które otrzymało od państwa wyłączny przywilej na wydawanie banknotów, za co Bank jest obowiązany — pod groźbą utraty przywileju — utrzymać ustalone statutem pokrycie w złocie i złotych walutach. Bank Polski, chcąc spełnić zadanie zasilenia rynku potrzebną ilością banknotów, przyjmuje weksle do eskontu i to weksle tylko kupieckie, dobrze fundowane, na krótki termin spłaty. Tymczasem okazało się, że weksle sowieckie były „zamrożone" jako opiewające na roczny, a nawet dłuższy termin. Przemysł górnośląski, w pierwszym rzędzie hutniczy, zagroził, że w razie nieprzyjęcia tych weksli do eskontu zerwie zawarte z sowietami umowy o dostawy, co znaczy — grubo ograniczy produkcję, wyrzuci kilka tysięcy i więcej robotników na bruk. Pod tym naciskiem, popieranym ze zrozumiałych powodów przez rząd, Bank Polski weksle eskontował, a teraz otrzymał na ich podkład pożyczkę redyskontową w Banku Francuskim. To jest „tajemnica" pożyczki.

Rezultat odsłonięcia tej „tajemnicy" nie jest wcale wesoły. Myślano, że już raz zostały złamane przeszkody — znaczy to brak zaufania — uniemożliwiające dotychczas dostęp państwa polskiego do rynków zagranicznych — okazało się to conajmniej przedwczesnem. Nawet tak ściśle z nami skojarzona Francja nie otwiera nam swego pełnego worka, tasama Francja, która była tak hojną dla swej sojuszniczki: carskiej Rosji i która jeszcze obecnie jest bardziej szczodra dla Rumunji, Jugosławji itd. Jeszcze słówko o warunkach, zabezpieczeniach itd. Wiemy z niedawnego choćby doświadczenia z tzw. pożyczką na wykończenie kolei G. Śląsk—Gdynia, jakimi majstrami są kapitaliści francuscy w zapewnianiu sobie bezpieczeństwa i „odpowiednich" zysków nawet tam, gdy — jak w powyższej pożyczce — niewiele ryzykują. Jakie to mogą być solidne zabezpieczenia techniczne, gospodarcze i finansowe, o których mówił minister francuski? I na to pytanie odpowiedzi nie będzie, gdyż byłaby ona z pewnością zbyt kłopotliwą. Sprawa zostanie między „swoimi", jak zresztą wiele innych spraw.

Monarchistyczne plany

TWIERDZENIA „ACTION FRANCAISE" — ZAPRZECZENIA „ECHO DE VARSOVIE". — ZEZNANIA P. THUGUTTA — LIST SEN. MOTZA. – KTO MIAŁBY BYĆ KANDYDATEM?

Organ beznadziejnych monarchistów francuskich *„l'Action française"*, zajęta się gorliwie *ruchem monarchistycznym w Polsce*, między innemi w artykule zatytułowanym „Polska w poszukiwaniu swojego ustroju". Autor tego artykułu dowodzi, że w Polsce zarysował się był ruch monarchistyczny, który posłużył jednak tylko Piłsudskiemu do dokonania zamachu stanu. Ale trudności, z któremi spotkała się dyktatura, znów rozbudziły dążności monarchistyczne, przyczem kandydatem na króla byłby członek jakiejś dynastji zagranicznej.

Otóż dziennikowi francuskiemu odpowiada półoficjalny organ warszawski, wydawany w języku francuskim — *„L'Echo de Varsovie"*, dowodząc, że wprawdzie w kołach arystokratycznych i ziemiańskich istnieje pewien sentyment dla tradycyj królewskich, ale brak jakiegoś określonego kandydata, na którym skupiałaby się uwaga tych kół i różnice co do metod, wiodących do celu, powodują, że „Monarchiczna organizacja wszechstanowa" prowadzi wprawdzie propagandę po wsiach, ale nie ma w Sejmie przedstawicieli, *jawnie* wyznających program monarchistyczny.

„Byłoby całkiem inaczej — dodaje *„l'Echo de Varsovie"* — gdyby istniał wódz, zdolny swój osobisty autorytet związać z odbudową monarchji. Jeden tylko marszałek Piłsudski jest tej miary, że mógłby pokusić się o takie przedsięwzięcie. Ale nie wydaje się on zupełnie skłonnym do podjęcia takiego działania. Nigdy nie wyparł się on swoich uczuć republikańskich; z drugiej strony marszałek — co mu przyznają nawet przeciwnicy — nie żywi żadnych ambicyj osobistych, przyjął on władzę niechętnie („a contre coeur") podczas, gdy wystarczało mu tylko się nachylić, ażeby osiągnąć dyktaturę całkowitą".

Mniejsza w tym wypadku o to, jak komentuje zamiary marsz. Piłsudskiego ów organ. Ale monarchizm maluje on jako *mrzonki* wyłącznie pewnych sfer arystokratycznych...

Tymczasem „l'Action française" notuje, że jako kandydat na króla polskiego wyłania się, jej zdaniem — książę Mikołaj rumuński, brat króla Karola: łączy to swoje przeświadczenie z jakimś dynastycznym zjazdem rodzinnym w Bukareszcie. Ale autor artykułu, filar tego pisma, p. Bainville, ubolewa, że w dobie kiedy Polska może niezadługo uzyskać koronę, co w jego oczach jest wielkim splendorem, odbywa się przykry proces brzeski, o którym wyraża się tak: (Tu posiłkujemy się przekładem „Gazety Warszawskiej" z piątku 4 bm., która powtórzyła wiadomość i o owym Mikołaju).

„Proces brzeski zaczyna powoli wywoływać protesty prawie wszędzie. Jeśli to ma być wstępem do zmiany regime'u, to zmiana ta nie odbywa się w warunkach, któreby wytworzyły prąd sympatji. Wiele okoliczności tego procesu politycznego jest pożałowania godnych. To, co się opowiada, czasem z dokumentami fotograficznemi w ręku, o postępowaniu z więźniami, nie jest tego rodzaju, by budziło aprobatę powszechną. Trudno, między innemi, zrozumieć, jak Korfanty, którego nazwisko symbolizuje opór Polaków przeciw germanizmowi, mógł być traktowany jak zwykły kryminalista".

Pomijamy tu kwestję, że nawet najbardziej reakcyjny dziennik francuski niechętnie wyraża się o procesie byłych więźniów brzeskich. Chodziłoby o to, czy mamy tu do czynienia z „królewskiemi baśniami, które *się wyłoniły tylko w bujnej fantazji p. Bainville'a?*

Jak wiadomo we wtorek zeznawał w procesie brzeskim ob. St. Thugutt; w toku tych zeznań wspomniał o rozmowie, jaką toczył na początku r. 1928 sen. dr. B. Motz z p. W. Sławkiem:

„w rozmowie tej p. Sławek zreasumował koncepcję *wprowadzenia w Polsce monarchji* nie z powodu zamiłowania do tej formy rządu ale... *jako środek do zgniecenia ciężką ręką opozycji*".

Otóż *„Robotnik"* (w Nr. 426 z piątku) podaje wyjątki z listu senatora Motza na temat tej rozmowy:

„...p. Walery Sławek... przy obiedzie w obecności dwóch osób, w dwugodzinnym prawie monologu wyłożył mi utajone cele...

Polska, aby stać się silnem mocarstwem, musi zcalić możliwie najwięcej składające ją dzielnice. Łączność ta nie może być osiągnięta przy obecnym republikańskim ustroju. Niezbędny jest jakiś symbol, skupiający koło siebie różnorodne elementy, z jakich składa się nasze państwo. Symbolem tym może być tylko monarchja, dlatego też *nasza wewnętrzna polityka nastawiona jest na wprowadzenie monarchji przez złamanie wszelkiej opozycji* i opanowanie całej administracji, a nawet i społecznej machiny państwowej...

Trzy drogi prowadzą do monarchji... P. Walery Sławek... zastanowił się dłużej nad trzecią, która jest pewna i doprowadzi do zamierzonego celu. Jest ona oparta na *opanowaniu za wszelką cenę parlamentu i zmiażdżenia lewicy*".

Być może, że i podróż p. Sławka do Włoch miała na celu nietylko, jak podawał sanacyjny *„Kurjer Polski"* — przestudjowanie na miejscu całego „dorobku" faszystowskiego.

Mogła go zainteresować i kwestja współżycia Kwirynału z Mussolinim.

„L'Echo de Varsovie" przyznawało, że pewne impulsy monarchistyczne stale wychodziły u nas z kół arystokracji. Czyżby p. Sławek po wizycie w Dzikowie uważał się za bliżej związanego z ideologją arystokratyczną? W jakim sensie należy tłómaczyć zeznania p. Thugutta?

Nowa fala obniżek płac

DODATKI KOMUNALNE BĘDĄ COFNIĘTE. — URZĘDOWE POTWIERDZENIE POGŁOSEK.

Do wiceministra spraw wewnętrznych Korsaka udała się delegacja Rady naczelnej Związków pracowników samorządowych w sprawie niepokojących pogłosek o nowych obniżkach płac pracowników samorządowych. Pogłoski te zostały w całej pełni **potwierdzone**. Wiceminister Korsak oświadczył, iż w dn. 5 grudnia wydany zostanie okólnik, **obniżający budżety związków komunalnych** do 70 proc. dotychczasowych liczb. Na podstawie tego okólnika, wydatki rzeczowe zostaną zmniejszone w 6 punktach (między innemi dotyczy to wydatków na opiekę społeczną!!), pozatem **zmniejszone będą wydatki personalne**. Jako ostatni środek pod tym względem, **zastosuje się stopniowe zniesienie 15 proc. dodatku komunalnego.**

Pozatem p. wiceminister stwierdził, że wydana ma być nowela do art. I rozporządzenia prezydenta Rzplitej z roku 1924 o dostosowaniu uposażeń członków zarządów Związków komunalnych oraz niższych pracowników samorządowych do płac pracowników państwowych.

ZMIERZCH KAPITALIZMU
IV.

Niemożliwość racjonalizacji rolnej w ustroju kapitalistycznym

Przykład komplikacji w kryzysie rolnym: — Stworzył się w Europie Blok agrarny, w którego skład weszły: Polska, Rumunja, Jugosławja, Węgry. Blok miał zakładać centralne i krajowe biura organizacyjne, sztandaryzacyjne i zbytowe. Osią usiłowań Bloku są umowy handlowe z środkowo- i zachodnio-europejskiemi państwami przemysłowemi na podstawie ceł preferencyjnych, zapewniających jego importowi rolnemu zdolność konkurencyjną i uprzywilejowany zbyt na ich terenie przed importem krajów zamorskich w zamian za utrzymanie względnie rozszerzenie u siebie importu przemysłowego z tychże krajów. Dążenia Bloku agrarnego były przedmiotem prac i obrad w obrębie Bloku w Bukareszcie, w Belgradzie, w Warszawie, a także na konferencjach agrarnych w Rzymie, w Paryżu, w Lidze Narodów, z bardzo małym konkretnym wynikiem praktycznym. (Umowy między Austrją a Węgrami, a ostatnio między Niemcami a Węgrami i Rumunją, między Francją a Jugosławją, zawarto na podstawie skombinowanego systemu kontyngentów i ceł preferencyjnych. Żywotność tych umów jest bardzo nikła). Nieprzychylne lub wręcz wrogie stanowisko wobec idei Bloku agrarnego zajęły finansowe, przemysłowe i agrarno-eksportowe sfery krajów europejskich i zamorskich, które nie chciały dopuścić do uszczuplenia zasięgu swych interesów przemysłowo- lub agrarno-eksportowych. Wysuwają one słuszny zresztą zarzut, że cła preferencyjne są sprzeczne z klauzulą największego uprzywilejowania.

Powszechnie przyjęta i uznana klauzula największego uprzywilejowania jest nieślubnem dzieckiem stosunku między wolnym handlem a ochroną celną w ustroju kapitalistycznym. Działała ona i działa jeszcze ze zmienną sprawnością jako wentyl bezpieczeństwa dla międzynarodowego handlu. W czasach szeroko stosowanego i rozbudowywanego protekcjonizmu celnego, jak w obecnym okresie nieustającej wojny gospodarczej, rosną tendencje wyrzeczenia się tego nieślubnego dziecka lub przynajmniej wydatnego ograniczania obowiązków wobec niego. Wszelkiego rodzaju jawne i ukryte preferencje, które rodzą się i mnożą w najrozmaitszych formach w miarę rozrostu protekcjonizmu celnego, służą dla tego celu. Walka tedy między klauzulą największego uprzywilejowania a preferencjami jest jednym z objawów wielkiej wojny gospodarczej, jaka toczy się między tendencjami utrzymania i rozwoju międzynarodowego handlu a gospodarczym szowinizmem państw i narodów, na tle nieuchronnych konieczności, związanych ze strukturą kapitalistycznego gospodarstwa i kapitalistycznych państw.

Uprawa roli i przemysły, związane z produktami rolnemi, oscylują w kapitalistycznym ustroju między paradoksalnemi komplikacjami, bez widocznego wyjścia z tego impasu. Z jednej strony technicznie i chemicznie uwspółcześniona uprawa ziemi, okupiona wielkiemi wkładami kapitału i wychowawczej pracy, jest najekonomiczniejsza, małym wysiłkiem osiąga maksymum wydajności, zwiększa wielokrotnie pod względem ilościowym i jakościowym wyniki rolnej produkcji, obniża olbrzymio potrzebę używania pracy rąk ludzkich, rodzi zatem kadry bezrobocia rolnego, umniejsza koszty produkcji i umożliwia niskie ceny wysokowartościowego produktu rolnego. Ubóstwo mas ludzkich, powojenne zubożenie, bezrobocie miejskie i wiejskie, a więc niski i obniżony poziom życia na świecie stwarzają przy zwiększonej i zwiększającej się wydajności ziemi, mimo niskich i obniżających się cen na płody rolne, niepełne zbyty i nagromadzające się zapasy, których balast coraz to więcej ciąży na rynku, spycha ceny popod granicę kosztów zracjonalizowanej, cóż dopiero mezmechanizowanej intensywnej lub ekstensywnej uprawy ziemi, niszczy rosnących w zapasy i długi lombardowe farmerów amerykańskich, kanadyjskich i australijskich, rujnuje rolnika i chłopa w Europie, którym pomóc nie mogą ani mury celne, ani ustawy o przemiałach, ani ekwilibrystyka wzajemnych kontyngentów, ani monopole zbożowe lub rolne, ani jeszcze tak sprawnie funkcjonujący Blok państw rolnych.

Tu dochodzimy do drugiej strony tego problemu. Np. Blok państw rolnych bierze za podstawę swej akcji przeciętną kosztów produkcji rolnej na swych ziemiach lub może nawet koszty najdrożej produkującego. Koszty te wobec współczesnych możliwości, wobec kosztów zamorskich, są niewspółmiernie wysokie. Taki sam musi być stosunek w cenach rolnych, z korekturą ku dołowi, na skutek gromadzących się z roku na rok zapasów zamorskich. Mimo różnych wewnętrznych i eksportu dotyczących państwowo-administracyjnych ustaw i zarządzeń gospodarczych europejskich państw rolniczych celem utrzymania wysokich cen (drożyzny) artykułów rolnych dla swych obywateli, a tem samem opłacalności uprawy rolnej, — kardynalne w ustroju kapitalistycznym prawa popytu i podaży, prawa cen działają, bo działać muszą poprzez te wszystkie sztuczne przeszkody, oparte na fałszywym patrjotyzmie, na suwerenności, na sile i bagnetach w poszczególnych państwach. Bowiem ten system, przypominający żywo stare, średniowieczne „prawo“ propinacyjne szlachcica polskiego, jest sztuczny i szkodliwy.

Dobrze. Ale Blokowi agrarnemu idzie o eksport tak zw. nadmiarów swych państw rolnych, o uprzywilejowanie go przez europejskie państwa przemysłowe za pomocą ceł preferencyjnych przed ich importem zamorskim. Znaczy to tyle, że te państwa mają kupować drogie płody rolne Bloku rolnego zamiast tanich zamorskich, w zamian za co Blok obowiązuje się u tych państw pokrywać swe zapotrzebowania na wyroby przemysłowe. — Jedno i drugie w granicach, wytyczonych w umowach handlowych. Znaczy to, że eksportowe, nawet dumpingowe ceny Bloku nie wytrzymują konkurencji i potrzebują prócz wysokiej premji eksportowo-dumpingowej własnych państw, przerzucanej w drodze ukrytego lub jawnego „monopolu propinacyjnego“ na plecy własnych obywateli, jeszcze odrębnej pomocy obcego państwa dla zbytu w jego granicach po wysokiej cenie, przy zniżonych, specjalnych cłach preferencyjnych.

Przypuśćmy, że takie porozumienie dochodzi do skutku. Ulgi dla eksportu swych płodów rolnych musi taki Blok rolny zapłacić u siebie ulgami dla importu państw przemysłowych. Albo więc państwo przemysłowe wkalkuluje swe cła preferencyjne w ceny sprzedawanych Blokowi fabrycznych wyrobów, albo zażąda równowartościowych ulg celnych, taryfowych lub innych, które ułatwią konkurencję z krajowym przemysłem blokowych państw i zabiorą mu częściowy lub całkowity zbyt na wewnętrznym rynku. Co więc Blok uzyska na torze agrarnym, oddać musi z nawiązką na torze przemysłowym. Na bilansie handlowym, na wytwórczości, na cenach, na poziomie życia taka kombinacja dodatnio odbić się nie może. Pomaga się pozornie rolnictwu z kieszeni przemysłu lub kosztem całej ludności. Okazuje się więc cała szyzylowość takiej pomocy, cała bezskuteczność wielkich rzetelnych wysiłków, użytych na platformie tymczasowości, walkowania z dnia na dzień w ciasnych granicach, zamiast rozwiązywania problemów w perspektywie globalnej. Przykład typowy i znamienny!

Dla rolnictwa świata wyłaniają się następujące problemy: Techniczna i chemiczna intensywizacja uprawy i hodowli rolnej z masowemi, tanimi i sztucznie ulepszonemi produktami dla mas ludzkich wszystkich narodów świata, pełno zatrudnionych pracą, o tak podniesionym poziomie życia, by wchłaniały w siebie masową produkcję rolną, a tem samem czyniły opłacalną uwspółcześnioną, najintensywniejszą, bo zracjonalizowaną uprawę rolną. Dokonać tego może poprzez okres demokratyczne gospodarki tylko ustrój socjalistyczny. W obecnym schyłkowym okresie kapitalistycznego ustroju w produkcji rolnej świata panuje wszechwładny chaos. Mamy nadmiary intensywnie i tanie, ekstensywnie i drogo wyprodukowanych płodów rolnych, mamy chaos cen i pomysłów ratowniczo-interwencyjnych, mamy nieopłacalność produkcji rolnej i ostre przesilenie rolne, a równocześnie setki miljonów ludzi głodnych, jako światowy rynek zbytowy o relatywnej lub absolutnej impotencji płatniczej. Równoczesność olbrzymiego nadmiaru chleba i niewysłowionej nędzy i głodu! Czy ustrój, który stwarza taką potworność, a nie może z niej wybrnąć, godzien jest dalszego istnienia?...

M. Ignotus.

Nowy szef sztabu generalnego

Generał Piskor, dotychczas szef sztabu generalnego, ustąpił. Szefem sztabu mianowany został pułkownik Gąsiorowski, dotychczas szef biura generalnego inspektoratu armji. P. Gąsiorowski ma wkrótce zostać generałem brygady.

„Kurjer Poranny“ donosi, że marszałek Piłsudski odbył dłuższą konferencję z b. ministrem spraw wojskowych, gen. Kazimierzem Sosnkowskim. Konferencja ta miała pozostawać w związku z zamierzoną reorganizacją najwyższych władz wojskowych, a m. innemi ze zniesieniem sztabu głównego i podziałem funkcyj tej instytucji pomiędzy MSWojsk a generalny inspektorat sił zbrojnych.

Wiadomości polityczne

HÖRSING USPRAWIEDLIWIA SIĘ

Donosiliśmy wczoraj, że niemiecka partja soc. dem. wezwała przewodniczącego „Reichsbanner“ Hörsinga, aby zaniechał wydawania pisma, które miało być skierowane przeciw oficjalnej polityce partji. Hörsing ogłasza oświadczenie, że wcale nie myśli usunąć się czy z partji czy z kierownictwa „Reichsbanner“, ponieważ wydawanie pisma jest sprawą prywatną i nie jest skierowane ani przeciw partji ani przeciw „Reichsbanner“. Pozatem Hörsing oświadcza, że chwilowo usunął się od kierownictwa „Reichsbanner“.

ROZBROJENIE PLATFORMĄ WYBORCZĄ WE FRANCJI

Leon Blum zapowiada w „Populaire“, że socjalistyczna partja we Francji ma zamiar kwestję rozbrojenia postawić jako naczelną platformę przy wyborach na wiosnę 1932 r. Blum wyraża też przekonanie, że należałoby przesunąć termin wyborów z kwietnia na luty, aby dla zebrać się mającej w tym miesiącu konferencji rozbrojeniowej utworzyć jasną sytuację. Bez względu na to, czy wybory odbędą się przed czy po konferencji rozbrojeniowej, partja soc. nada im charakter *plebiscytu za pokojem*.

PLAN ZAMACHU W FINLANDJI

Z Helsingforsu donoszą, że minister spraw wewnętrznych Born zawiadomił parlament, że krążące pogłoski o przygotowaniu zamachu stanu nie są bezpodstawne. Władze ustaliły przygotowania poczynione przez różne organizacje zamachowe. Organizacje te utworzyły w wojsku i policji jaczejki, działające za usunięciem w drodze gwałtu rządu konstytucyjnego. Zebrano jasne dowody tych przygotowań. Rząd, jak minister zapewnił, bacznie obserwuje działalność tych organizacyj, dotychczas nie miał jednak powodu do wkroczenia. Organizacje, o których minister mówi, są to faszystowskie związki znane jako „Lappo“, które są szczególnie wśród chłopów rozszerzane, a celem ich jest walka z komunizmem i socjalizmem.

Przegląd prasy

—o—

SANACYJNY ORGAN. O IDEAŁACH PRAWIĄCY. — „GAZETA WARSZAWSKA“ O „FILMIE BRZESKIM“.

„Gazeta Lwowska“ w dobie toczącego się procesu brzeskiego zapragnęła pofilozofować na temat idealizmu i realizmu.

Oto poniżej kilka próbek filozofji „organu majowego“:

„Idealizm nie gasnący w duszach wodzów ufność do nich ciągle odświeża. Jest to technicnie wiosenne, nie dające zestarzeć się hasłom, programom. Realizm — wskazuje najwłaściwsze sposoby i metody, najpraktyczniejsze podejścia do problemów, które rozwiązać trzeba. Musi on zawsze pozostać jednak uczciwym sługą Ideału. W tym celu pożyteczne są dlań jaknajczęstsze z nim konfrontacje — sprawdzanie dość surowe wartości i jakości moralnej wszystkich realnych poczynań. Środek to najpewniejszy, by najczystsze, najszlachetniejsze wytyczne nie zapodziały się gdzieś w toku zmagania się z rzeczywistością, niekiedy bardzo lichą, nie ustąpiły miejsca formułom tworzonym doraźnie na użytek taktyczny“.

Właśnie teraz odbywa się w toku rozprawy brzeskiej na szeroką skalę zakrojona konfrontacja dotycząca „jakości moralnej wszystkich realnych poczynań“. Proces, jak wskazywaliśmy ma charakter szerokiej panoramy — jest, jak się wyraził „Robotnik“ (vide nasz artykuł wczorajszy) — „terenem starcia dwóch odrębnych światów“.

Przesuwają się przez salę w pałacu Paca różne osoby — wychodzą na jaw różne rewelacje, czasem padają nazwiska reprezentacyjne, lub z innych powodów charakterystyczne: to wojewoda p. Kostek-Biernacki, który czynem i piórem działa, to p. Krygier, to na skromniejszym odcinku p. Tulo.

Ale powróćmy do „Gazety Lwowskiej“. Dziennik ten, snując dalej swoich marzeń przędzę, pisze:

„Tak więc i nową Polskę budujemy przedewszystkiem potężnym wysiłkiem zestrzelonych w jedno ognisko tęsknot do ujrzenia jej w części choć taką, jaka nam się śniła“.

• • •

Nazwaliśmy powyżej proces brzeski panoramą — „Gazeta Warszawska“ zwie go filmem — ponurym. Pisze o nim:

„Być może, że niektórzy ludzie w Polsce żałują obecnie, iż doszło do procesu brzeskiego. Nie żałuje tego jednak zdrowa opinja narodu.

Ponury film brzeski jest przykry, chwilami zawstydzający, ale mimo wszystko, będzie filmem — pedagogicznym“.

PRACOWNICY UMYSŁOWI! Czy wiecie, że w celu zapobieżenia niezdolności do wykonywania zawodu, grożącej ubezpieczonemu, lub w celu przywrócenia tej zdolności osobie otrzymującej świadczenie, ma prawo Zakład Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych zastosować leczenie. W tym celu może Zakład umieścić na własny koszt daną osobę za jej zgodą w zakładzie leczniczym lub innem miejscu, nadającem się do przeprowadzenia leczenia. Bliższych informacyj udziela Związek Zawodowy Pracowników Umysłowych (Kraków, Sławkowska 6).

Czas odnowić przedpłatę na grudzień

JAN BOJER

ŻYCIE

64

— Przyjm też moje błogosławieństwo, dziecko! Moja babka i matka i ja, wszystkie przystępowałyśmy z nim do ołtarza. Daj Boże, byś go kiedyś mogła zawiesić na szyi swej wnuczki. — I ucałowała Astrydę w oba policzki.

Astryd próbowała dziękować, następnie przejrzała się w zwierciedle, strojna w te wszystkie klejnoty i jak wpierw, uśmiechnęła się tym uśmiechem z oddali.

Taki ślub ściąga zawsze widzów, a przed kościołem Frognera roiło się już od czarnego tłumu. Zajechały powozy ukwiecone, wysiadły z nich odświętnie ubrane pary i zniknęły w kościele. Teraz zaczął się ruch. Z pewnością przyjechała panna młoda, gdyż konie wyglądają tak wspaniale. Ale wysiedli dwaj panowie, pan młody i drużba. Obydwaj rośli smukli mężczyźni uchylali cylindrów, składając ukłony.

Reidar stąpał po kamiennych flizach, rozglądając się, jak gdyby jeszcze nigdy nie był w kościele. Szeregi ław zajęte były przez widzów, a wysoko, przy chórze siedziała rodzina i jego przyjaciele i witali go skinieniem głowy. Ale on pochylił głowę i nie był wstanie odwzajemnić ukłonów. W tej ciszy i w świetle barwnych witraży wszystko stało się takie uroczyste. Myślał o tych wstrząsach duchowych, jakie przeżył w lecie, dziś miały one niejako rozebrzmieć w pieśniach, wzbić się z dźwiękami organów. Stary kościelny w czarnej czapeczce wskazał im ławę poniżej, na chórze, a naprzeciw nich stała druga ława. Domyślał się, że przeznaczona dla panny młodej, i nigdy jeszcze nie widział ławki tak łagodnej i dobrej.

— Co to za jeden ten stary oficer tam w głębi? — szepnął malarz.

Obaj spojrzeli w głąb kościoła, w którym panował półmrok. Stary siwowłosy kapitan w galowym uniformie wszedł właśnie do kościoła i zajął miejsce za kolumną, jakby pragnął pozostać w ukryciu. Teraz on także ujrzał ich obydwóch. Oczy jego wydawały się bystre i zaczerwienione.

Pan młody potrząsnął głową. Nie znał go.

Chyba już wnet nadejdzie panna młoda, a Reidarowi zdawało się, że za jej wejściem musi się stać coś cudownego. Wielką nawę kościelną zalegała cisza, jakby wszyscy wstrzymali oddech, ludzie siedzieli nieruchomo, kościelny włożył na nos okulary i zaczął przewracać kartki śpiewnika. Co teraz?

Nagle ozwały się organy, piękna burza tonów wybiegła pod sklepienie a równocześnie wszyscy obecni powstali z miejsc. W drzwiach kościoła ukazał się generał Bang błyszcząc złotemi epoletami i gwiazdami. W jednej ręce trzyma kapelusz z pióropuszem, a u jego boku widnieje coś białego — panna młoda.

Tej chwili Reidar nie zapomniał nigdy. Zalała go fala wzruszenia, zdawało się mu, jakoby musiał wyciągnąć rękę i uchwycić się czegoś. Ta biała postać wyglądała nadziemsko. Niemożliwe, by szła po posadzce, nie, ona unosi się w powietrzu. Ojciec, który ją prowadził, wydał mu się w tej chwili tak wspaniałym, że nigdy nie potrafiłby już postąpić wbrew jego woli. W tej chwili kościół stał się czemś więcej niż przybytkiem pięknej muzyki, a daleki uniwersalny duch stał się dobrym starcem, który tu jest i życzliwie spogląda na nich dwoje. I uczuł się tak niegodnym, tak pokornym, że mimowiednie pochylił głowę, szepcząc w duszy: — Jeśli dużo nagrzeszyłem, musisz mi wybaczyć, o Boże!

Generał Bang miał lat siedmdziesiąt, stąpał jednak tak lekko i elastycznie, jakby on był panem młodym. Twarz jego, z wyrazem samopoczucia, promieniała, jak gdyby coś dawno minionego odmłodniało i ożyło.

Nagle wzrok jego padł na siwowłosego kapitana i wlepił w niego oczy z pewną ciekawością. Tamten wstał również za ukrywającą go kolumną i wpatrywał się w tych dwoje. Generał omal się nie potknął, zauważył jednak, że panna młoda niczego na szczęście nie widziała. Następnie zaprowadził ją na miejsce, naprzeciw pana młodego, wziął szablę do ręki i siadł obok niej.

Astryd spojrzała na Reidara i uśmiechnęła się, ale spora minęła chwila, zanim zdołał odwzajemnić jej uśmiech. Następnie rozejrzała się po kościele, jakby szukała kogoś ze swoich, ale nie znalazłszy nikogo, znów uśmiechnęła się do Reidara i podniosła bukiet do twarzy.

Ślub nie trwał długo. Ksiądz nie był młodym człowiekiem, ale ilekroć zwrócił się ku pannie młodej, tracił niejako wątek i musiał skupiać myśli. Było to jednak zbyt kłopotliwe, że uśmiechała się w ten sposób, patrząc na niego. A kiedy państwo młodzi uklękli i podała rękę Reidarowi, spoglądała nie na niego, lecz na barwne światło witraży, jakby z niem brała ślub.

Generał krocząc obok swej żony za parą nowożeńców, spojrzał trwożnie ku kolumnie, za którą widział poprzednio starego oficera. Jeśli panna młoda go zobaczy, dojdzie do sceny. Ale nieznajomego nie było, już się ulotnił, a generał doznał uczucia ulgi.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Akademja żałobna

ku czci

śp. Zygmunta Marka

odbędzie się we wtorek 8 grudnia w wielkiej sali Starego Teatru.

Przemawiać będą towarzysze: **Mieczysław Niedziałkowski, dr. Herman Lieberman** oraz **ob. Jan Woźnicki.**

W części koncertowej weźmie udział kwartet **prof. Stefana Schleichkorna, chór Lutni Robotniczej i orkiestra tramwajarzy.**

Początek o godz. 11 przedpołudniem.

Wstęp bezpłatny za zaproszeniami, które wydaje sekretarjat OKR przy ul. Dunajewskiego 5 II p. ofic.

OKR PPS Kraków-miasto
Rada Związków Zawodowych
Tow. Uniwersytetu Robotniczego.

KRONIKA

TUR

WYKŁADY TUR

Na Warszawskiem (Aleja 29 listopada 59) odbędzie się w niedzielę 6 grudnia o godz. 4 popoł. odczyt **tow. dr. Wandy Gancwolówne pt. „Dyktatury“.**

WIECZÓR CZERWONYCH HARCERZY TUR

Czerwoni harcerze TUR w niedzielę 6 bm. urządzają w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 wieczór deklamacyj, śpiewu i muzyki. Pozatem odegrana będzie sztuczka harcerska i przedstawiony obóz czerwonych harcerzy TUR. **Towarzyszki i towarzysze przybądźcie wraz z dziećmi, aby spędzić wieczór wśród czerwonych harcerzy.** Początek o godz. 6 wieczór.

KINO MUZEUM DLA TUR

W niedzielę 6 bm. przedstawienie dla TUR w Muzeum przemysłowem ul. Smoleńsk 9 filmu produkcji polskiej w 12 aktach pt. **„Zew morza“**, w rolach głównych Marja Malicka i Jerzy Marr. Ponadto film naukowy i komedyjka.

We wtorek 8 bm. wyświetlany będzie film pt. **„Jeden przeciw dziesięciu“**, arcydzieło tragifenomenalnej jazdy, w roli głównej Ken Maynard ze swoim ulubionym koniem. Ponadto dodatek i komedyjka.

Początek obu przedstawień o 7 wiecz. Bilety wcześniej do nabycia w Sekretarjacie TUR, ul. Dunajewskiego 5 III p., a w dniu przedstawienia od godz. 3 przy kasie w kinie Muzeum.

—ooo—

Bezrobotny a „podatek dla bezrobotnych“

Leży przed nami list bezrobotnego robotnika jednego z licznej rzeszy bezrobotnych. List zwyczajny, żaden artykuł. Żali się stary, bezrobotny robotnik, że listonosz *nie wydał mu listu od syna służącego w wojsku*, bo syn nie nalepił „podatku na bezrobotnych“, a on, bezrobotny ojciec, *nie miał 20 gr., by list wykupić.* Tak się pilnie zbiera na bezrobotnych, ale gdy on, bezrobotny, dostał się — korzystając z nieobecności woźnego — do sekretarza wojewódzkiego komitetu pomocy dla bezrobotnych, to dowiedział się, że „jak tylko komitet zacznie funkcjonować“ dostanie kartę na zupę, a gdy się zapytał z czego opędzi inne potrzeby p. sekretarz stał się „dowcipny“ i oświadczył, że może dać tylko „dobrą radę“. A rada ta brzmiała: „Mieszkać możecie gdzie się wam podoba, a opał i światło możecie kupić gdzie wam jest najwygodniej“. Tak nam pisze stary bezrobotny robotnik, ojciec żołnierza polskiego. Może to jest tylko drobny epizod w tragedji setek tysięcy bezrobotnych w Polsce, ale bardzo charakterystyczny epizod.

—ooo—

KRAKÓW W ŚNIEGU. Wczoraj w godzinach porannych pojawił się w Krakowie, nie dla wszystkich przyjemność zapowiadający gość — śnieg, który dość obficie padał przez całe przedpołudnie, pokrywając białą szatą miasto i okolicę.

JUGOSŁOWIAŃSKI MINISTER SPRAW ZAGRANICZNYCH MARINKOWICZ W KRAKOWIE. Wczoraj nad ranem przybył do Krakowa specjalnym pociągiem jugosłowiański min. spr. zagr. Marinkowicz z małżonką w towarzystwie polskiego ministra spraw zagranicznych p. Zaleskiego. Gości powitał wojewoda krakowski. Po zwiedzeniu zabytków Krakowa goście odjechali w kierunku Strzemieszyc.

REGULACJA MIASTA W R. 1931. W bieżącym roku opracowano następujące plany zabudowania: plan zabudowania gruntów państwowych wschodniego noyau przy ul. Okopy na Grzegórzkach, gruntu Tillesów przy ul. Glinianej Dz. XIX, gruntu w Zakrzówku między ul. Wierzbową, Wróblą i Marji Konopnickiej, obszaru Zwierzyńca między ul. Król. Jadwigi, granicą Woli Justowskiej, Rudawą i ulicą obok rogatki wolskiej, zabudowanie bloku miejskiego przy ul. Pomorskiej, frontowej linji regulacyjnej domu im. Piłsudskiego przy al. 3 Maja, oraz sąsiedniej parceli oddanej pod budowę gimnazjum żeńskiego, gruntu miejskiego w Dębnikach między ul. Konopnickiej a Wisłą, zmiany zabudowania parcel Osiedla Oficerskiego, przy ul. Mogilskiej, bloków położonych przy ul. Pasterskiej i błoniach Grzegórzeckich, bloku między ul. Łagiewnicką, Bonarka i Konopnickiej w Podgórzu, parcelacji miejskich błoń przy ul. Kobierzyńskiej w Zakrzówku, obszaru gruntów za torem powyścigowym na Czarnej Wsi przy ul. Piastowskiej i przedłużonej ul. Reymonta, gruntów Zieleniewskiego na Grzegórzkach między Białuchą a granicą Rakowic, obszaru Zakrzówka między ul. Twardowskiego, Zielną, Salezjańską i Szwedzką, gruntów w Ludwinowie między ul. Barską, potokiem Wilgą i Wisłą, zabudowanie bloku w Dębnikach między ul. Szwedzką i Rolną, gruntu miejskiego po emfiteuzie przy ul. Wielopole, linji regulacyjnej dla gruntu monopolu spirytusowego w Dąbiu. Opracowano szereg projektów i studjów nad *przeznaczeniem toru powyścigowego na cele sportowe i wychowania fizycznego*, przepracowano na nowo dotychczasowe prawomocne plany zabudowania gruntów spółki gruntowej „ESGE“ przy ul. Kawiory w Nowej Wsi, gruntów Burtana przy ul. Rzeźniczej na Grzegórzkach, gruntu inż. Zilza przy ul. Kalwaryjskiej w Podgórzu, zaś w związku z nowym projektem linji kolejowej Kraków—Miechów opracowano nanowo plany zabudowania obszaru gruntów między Al. 29 Listopada a przyszłą linją kolejową, oraz między cmentarzem Rakowickim a Białuchą. Oprócz spraw we własnych zakresie, których załatwiono 253, wydało biuro opinje w sprawach budowlanych, przemysłowych, sprzedaży i dzierżawy gruntów miejskich itp. łącznie 734.

ZMIANY W PRZYSTANKACH TRAMWAJOWYCH. Dyrekcja krakowskiej miejskiej kolei elektrycznej zawiadamia, że od 7 bm. wprowadza w ul. Starowiślnej róg. ul. Dietlowskiej nowy przystanek tramwajowy dla wozów linji 3 i 6, jadących z Podgórza w kierunku Rynku krakowskiego. Równocześnie przesuwa się obecny przystanek tramwajowy znajdujący się przy ul. Starowiślnej przed domem Nr. 22 przed główne wejście kina „Uciecha“.

NOWE AKCJE TOW. PRZYJ. SZTUK PIĘKNYCH. Od dziś można już nabywać w kancelarji Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim 4 nowe akcje (bilety roczne) na rok 1932. Akcja kosztuje na cały rok 20 zł. 50 gr. i daje prawo wejścia na wszystkie wystawy, prawo otrzymania bezpłatnie artystycznego premjum i prawo dorocznego losowania dzieł sztuki. Z prowincji należy przesyłać na akcje i na przesyłkę poleconą 22 zł. 50 groszy pod adresem: Kraków, plac Szczepański 4, Pałac Sztuki.

USIŁOWANE WYMUSZENIE PRZEZ 17-LETNIEGO CHŁOPCA. Profesor K. otrzymał list anonimowy, w którym nieznany autor wzywał profesora, aby się stawił pod III mostem i przyniósł w kopercie 5.000 zł. z tem, że ma być 10 srebrnych pięciozłotówek. Pieniądze miały być wręczone chłopcu ubranemu w szary płaszcz i maciejówkę, który się zgłosi i przedstawi jako „Leon“. W przeciwnym razie — groził anonim profesorowi — czeka pana „śmierć“. Zamiast profesora, udał się na wyznaczone miejsce wywiadowca policji, ucharakteryzowany na prof. K. i wręczył oczekującemu, jak się okazało 17-letniemu chłopcu, Zakrockiemu kopertę, wypchaną wycinkami z gazet i kilkoma srebrnemi monetami. Chłopak otrzymawszy od agenta kopertę począł uciekać, został jednak przytrzymany przez drugiego wywiadowcę i aresztowany.

WŁAMANIE DO KIOSKU. Do kiosku R. Weinbergerowej przy ul. Racławickiej włamał się J. Kuciel i spakował zapas tytoniu wartości 50 zł. Przed dokonaniem kradzieży nadszedł przypadkowo policjant, który sprawcę włamania aresztował.

ZAMACH SAMOBÓJCZY ZAPOMOCĄ ŻYLETKI. Onegdaj wezwano pogotowie ratunkowe do Józefa Grzybka, nauczyciela prywatnego, zamieszkałego przy ul. Jabłonowskich 10, który w zamiarze samobójczym poderżnął sobie gardło żyletką i żyły rąk. Lekarz po opatrzeniu przewiózł nieszczęśliwego do szpitala św. Łazarza.

UCIECZKA WŁAMYWACZÓW WŚRÓD STRZAŁÓW. Onegdaj, w nocy nieznani sprawcy włamali się do kiosku cukierniczego H. Weissenrowej przy Alei 29 listopada, lecz zostali spłoszeni przez funkcjonarjusza straży bezpieczeństwa z Wawelu. Strażnik strzelił za uciekającymi dwukrotnie z rewolweru. Włamywacze pozostawili na miejscu płaszcz, laskę i latarkę elektryczną, oraz dwa worki naładowane towarem.

WŁAMANIE DO SKLEPU KOLONJALNEGO. W nocy z 3 na 4 grudnia znowu nieznani sprawcy dostali się do sklepu Fromowicza przy ul. Krakowskiej 28, wybiwszy przedtem dziurę w murze. Włamywacze skradli w sklepie 2 tysiące złotych, 3 dolary, 6 kg. kawy i kilka paczek czekolady.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Sztuka Jana Adolfa Hertza „Młody las“ ukaże się dziś poraz pierwszy, poczem jutro i od wtorku znowu codziennie. Widowisko to, przypominające jeden z najszlachetniejszych odruchów młodzieży w byłej Kongresówce, nakreślone z rozmachem i bogactwem typów charakterystycznych zarówno wśród młodzieży, jak pośród pedagogów, obiegło wszystkie sceny polskie, ciesząc się wszędzie nadzwyczajnem powodzeniem. Na scenie krakowskiej uruchamia cały personal męski z gościnnym udziałem L. Wyrwicza. Reżyserja W. Nowakowskiego. Dziś popołudniu o godzinie 3'30, oraz jutro i we wtorek o tej samej porze dla dzieci bajka norweska w przeróbce J. Wiśniowskiego pod tytułem „Odnalezione serce“. — Efektowne dekoracje, śpiewy i tańce, bogate kostjumy i udział licznej komparserji urozmaicają te miłą bajeczkę. Główną rolę odtwarza p. Zakiicka. Wszystkie przedstawienia tej bajki dawane są po zniżonych cenach, obowiązujących na przedstawienia dla dzieci. W poniedziałek wieczorem powtórzenie sukcesowej „Ulicy“ również po cenach zniżonych. W przygotowaniu komedja Brunona Franka „Burza w szklance wody“ („Sturm im Wasserglas“).

ADA SARI wystąpi tylko jeden raz jutro w niedzielę w Starym Teatrze. W koncercie tym współdziałać będzie również orkiestra opery krakowskiej pod dyrekcją Bolesława Wallek-Walewskiego.

WIECZÓR POEMATÓW TANECZNYCH w wykonaniu tancerki Palucca odbędzie się we wtorek 8 bm. w Starym Teatrze.

AKADEMICKIE KOŁO ART. MIŁ. DRAMATU KLASYCZNEGO W KRAKOWIE zawiadamia, że zapowiedziany „wieczór klasyczny“ odbędzie się w sobotę 12 bm. o godzinie 8 wieczorem w sali ks. Kuznowicza, a nie 5 bm. według poprzedniego komunikatu.

OPERA KRAKOWSKA Z ADĄ SARI W CIESZYNIE. W poniedziałek 7 bm. wystąpi opera krakowska oraz Ada Sari w operze Verdiego „Rigoletto“ pod kierunkiem kapelmistrzowskim dyr. Bolesława Wallek-Walewskiego i reżyserskim p. Stefana Romanowskiego. W rolach głównych wystąpią obok znakomitej artystki pp.: Stefan Romanowski (partja tytułowa), Józef Stępniowski, tenor opery katowickiej, oraz Adam Mazanek. Dalszą obsadę stanowią pp.: Wiśniewska, Bodnicka, Mazurek, Woźniak, Kruszewski i Kopyciński. — Opera krakowska wystąpi w Cieszynie z własnym zespołem orkiestrowym i chórami.

—ooo—

ODCZYTY I ZEBRANIA

WYKŁAD PROF. WOJNARSKIEGO NA WYSTAWIE STARYCH SZTYCHÓW W PAŁACU SZTUKI. Jutro w niedzielę odbędzie się w Pałacu Sztuki przy placu Szczepańskim o godzinie 12 w południe wykład znanego artysty prof. Akademji Sztuk Pięknych J. Wojnarskiego o technikach graficznych. Publiczność będzie miała sposobność poznać, jak się robi drzeworyt, kwasoryt, staloryt, autolitografję itp. i na czem polega ta wysoka sztuka, uprawiana przez największych artystów świata. Wykład poparty będzie demonstracjami prof. Wojnarskiego. Niejeden ze zwiedzających wystawy może poraz pierwszy przekona się, na czem polega piękno tej sztuki i jak należy na nią patrzeć. Wstęp mają wszyscy akcjonarjusze bez dopłaty do akcji, inni płacą normalny wstęp na wystawę 1 złoty.

STARANIEM KRAKOWSKIEGO ODDZIAŁU POLSKIEGO TOWARZYSTWA PRZYRODNIKÓW IM. KOPERNIKA odbędzie się jutro w niedzielę wycieczka do Muzeum mineralogicznego zakładu mineralogicznego U. J. przy ul. Gołębiej 11, III piętro, pod przewodnictwem dyrektora Zakładu prof. Dra Stefana Kreutza. Zbiórka w Zakładzie mineralogicznym na II piętrze o godzinie 11 przedpołudniem. Wstęp wolny, goście mile widziani.

—ooo—

SPORT

WISŁA—LEGJA rozegrają zawody o puhar KZOPN jutro w niedzielę o godzinie 11 przedpołudniem na boisku RKS Legja.

ZWIERZYNIECKI—OLSZA. Zawody o puhar KZOPN odbędą się w niedzielę 6 bm. o godzinie 1'30 popołudniu na boisku RKS Legja.

WALKI ZAPAŚNICZE urządza RKS Legja we wtorek 8 bm. w sali Domu Robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5, II piętro o godzinie 11 przedpołudniem. Walczyć będą zapaśnicy Wisły i Legji.

W REWANŻOWYM MECZU BOKSERSKIM CWS, WARSZAWA—WAWEL, który odbędzie się we wtorek i bm., walczyć będą następujący zawodnicy: Wieczorek—Juszczyk, Śmiech—Sworzeniowski, Orlicz—Chrostek, Kopera—Kasiński, Wasiewicz—Korzenicki, Karpiński—Studnicki, Hymer—Flizak. Ze względu na ograniczoną ilość miejsc należy w bilety zaopatrzyć się wcześniej w przedsprzedaży.

—ooo—

Z Polski

O WYŁĄCZENIE PRZEWODNICZĄCEGO TRYBUNAŁU. W Brzeżanach toczy się proces 12 Ukraińców, oskarżonych o działalność terorystyczną. W czasie rozprawy obrońcy oskarżonych dr. Zachidnij i Bemko postawili wniosek wyłączenia przewodniczącego trybunału, sędziego Dysiewicza. Jako motyw tego wniosku, podali brak zaufania do p. Dysiewicza. Trybunał wniosek odrzucił. Z kolei adwokaci złożyli obronę, a oskarżeni oświadczyli demonstracyjnie, że nie będą się starali o nowych obrońców. Trybunał wyznaczył obronę z urzędu, odraczając rozprawę do 7 grudnia.

ABSOLWENT SZKOŁY ŚREDNIEJ SKAZANY NA 6 LAT CIĘŻKIEGO WIĘZIENIA ZA NAPAD RABUNKOWY. Przed sądem okręgowym w Łodzi toczyła się rozprawa przeciwko absolwentowi szkoły średniej Jakóbowi Szlamowi, który dokonał na ulicy napadu rabunkowego. Szlam miał stanąć przed sądem doraźnym, później jednak sprawę przekazano sądowi zwykłemu. Sąd skazał Szlama na 6 lat ciężkiego więzienia z pozbawieniem praw.

WYPADEK W TEATRZE. Podczas onegdajszego przedstawienia „Sztuby" w teatrze Narodowym w Warszawie wynikł mały incydent. W czasie 3 aktu, gdy uczeń wyjmuje rewolwer, by strzelić do dyrektora szkoły, na widowni powstało zamieszanie. Okazało się, iż zemdlała uczennica jednego z gimnazjum Helena Sosnkowska. — Omdlałą przeniesiono do garderoby artystów, którzy uczennicę ocucili.

W SPRAWIE OLBRZYMIEJ KRADZIEŻY ZNACZKÓW POCZTOWYCH I MAREK STEMPLOWYCH z oddziału w gmachu dyrekcji okręgu warszawskiego poczt i telegrafów na pl. Napoleona trwa śledztwo, które zatacza coraz szersze kręgi. Badania świadków, jakoteż dowodów rzeczowych, ujawnionych w toku śledztwa, są w toku. Z przebiegu dotychczasowej akcji śledczej sensację budzą zeznania, złożone przez kierownika składnicy znaczków pocztowych S. Urzędnik ten, przez nikogo nie wzywany ani też specjalnie indagowany, sam się zgłosił do władz, składając rewelacyjne oświadczenia i biorąc winę na siebie. Otóż S., jako kierownik tego oddziału, gdzie dokonano kradzieży znaczków wartości kilkuset tysięcy złotych, podał, iż sam od 1926 roku dopuszczał się systematycznie wraz z innymi urzędnikami nadużyć, polegających na przywłaszczeniu znaczków, pieniędzy itp. jakoteż na udzielaniu pożyczek w markach i gotówce kolegom z innych oddziałów. S. został aresztowany. Lecz następnie cofnął poprzednie zeznanie, kładąc je na karb odpowiedzialności, jaka na nim ciąży i tego, że nie wiedział, jak się „wyplątać" z fatalnej sytuacji, w jakiej się znalazł. S. został zwolniony z więzienia i oddany pod dozór policji. Znów upłynął pewien czas. Były kierownik znów zgłosił się do władz śledczych z ponownem przyznaniem się do nadużyć. Następnie jednak, w toku dalszego śledztwa poraz wtóry cofnął swoje poprzednie oświadczenia, niepoparte żadnemi faktycznemi danemi. Z zarządzenia władz pocztowych S. został zawieszony w czynnościach. Śledztwo w tej sprawie jest w biegu.

STRASZNA ŚMIERĆ BEZROBOTNEGO Z POWODU BRAKU KILKUDZIESIĘCIU GROSZY NA BILET. Przed kilku dniami zaszedł tragiczny wypadek bezrobotnego, który, chcąc dostać się z Poznania do Gdyni w poszukiwaniu pracy, a nie mając pieniędzy na kolej, najpierw szedł pieszo do Inowrocławia, a potem wsiadł do pociągu bez biletu. Przy wchodzeniu do wagonu potknął się i złamał nogę, a ponieważ nie chciał, aby go spostrzeżono jechał dalej, pomimo szalonego bólu i ciężko się rozchorował. Obecnie prasa łódzka donosi o innym wypadku tego rodzaju, jeszcze tragiczniejszym, gdyż zakończonym śmiercią. Oto niejaki Antoni Wardyński z Łodzi, bezrobotny, wyjechał przed paru dniami w okolice Koluszek, w poszukiwaniu pracy na wsi. Pracy nie znalazł i za ostatnie grosze kupił bilet do Galkówka, zamierzając resztę drogi do Łodzi odbyć bez biletu. Na widok kontrolora Wardyński wyskoczył z wagonu i dostał się pod koła. Pociąg zatrzymano i ciężko pokaleczonego odwieziono w stanie nieprzytomnym do stacji Łódź Fabryczna, gdzie zmarł przed przybyciem pogotowia.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI!
ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Proces brzeski

Przed zakończeniem postępowania dowodowego

TRZYDZIESTY PIĄTY DZIEŃ ROZPRAWY
(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 4 grudnia.

Postępowanie dowodowe kończy się. Dziś zeznawali już **ostatni świadkowie.** Podobno nastąpi **kilkudniowa przerwa,** poczem zaczną się przemówienia. Przemówienia prokuratorów obliczają na 2 dni. Z obrońców pierwszy zabierze głos mec. **Nowodworski.**

Na dzisiejszej rozprawie zeznawał

tow. dr Ludwik Grossfeld

adwokat w Przemyślu, na okoliczność listu posła Liebermana otrzymanego przez świadka przed jego aresztowaniem.

Na pytanie adw. **Honigwilla** świadek podaje, że jest przewodniczącym OKR PPS w Przemyślu. Pos. Liebermana zna osobiście od r. 1907, tj. od swego wstąpienia do partii.

Adw. **Honigwill:** Czy łączyły pana z nim jakieś stosunki osobiste?

Dr. **Grossfeld:** Stosunki przyjazne mógłbym powiedzieć, gdyby nie różnica wieku i stanowisko moje jako podwładnego pos. Liebermana. Dnia 4 września 1930 otrzymałem list, który zachowałem — wyjmuje z teczki list pisany na maszynie i odczytuje:

„Warszawa 2 września 1930. Kochany Panie Ludwiku! Po rozpisaniu wyborów manifestacja 14 września stała się właściwie nieaktualną. Wszystką uwagę i pracę trzeba poświęcić akcji wyborczej. Jeśliby więc Wam zakazano manifestacji, to się za tem nie bardzo rozbijajcie. Co do mojego przyjazdu, to rzecz jest jeszcze wątpliwa. Wedle pewnych informacyj, któreśmy otrzymali ze sprawdzonych źródeł, mafja upatrzyła sobie znowu moją osobę i czatują na mnie. Tow. z CKW żądają, bym nie pojechał, gdyż są zdania, że bezpieczeństwo mojej osoby lepiej jest zagwarantowane w Warszawie, aniżeli w Przemyślu. Ja jednak mimo wszystko, jeżeli nic nie zajdzie, przyjadę do Was na kilka dni, jednak dla większej pewności na afiszach mojego nazwiska nie ogłaszajcie i nie mówcie, że ja przyjadę. Żyjemy tu w wielkiem naprężeniu, liczymy się z tem, że w nocy pozaaresztują nas, tj. przywódców centrolewu i naszej partji. **Każdej nocy stać się to może** (proroczo słowa tow. Liebermana, przyp. sprawozdawcy) i na to jesteśmy przygotowani. Do wyborów pójdziemy z jednolitą listą, tj. cały centrolew zblokowany. Zresztą osobiście mam się dobrze. Serdecznie pozdrawiam **Lieberman."**

W trakcie czytania tego listu świadek wyjaśnia, że data 14 września odnosi się do manifestacji, która tego dnia miała być w Przemyślu. Początkowo — zeznaje dr. Grossfeld — nie przywiązywał większej wagi do fragmentu listu, w którym mowa o aresztowaniu pos. Liebermana, kiedy jednak nadeszła wiadomość o wywiezieniu go do Brześcia, przesłał list adwokatce Iwińskiej, substytutce Liebermana. Wtedy była mowa, że podstawą aresztowania i oskarżenia były przygotowania do manifestacji 14 września i że ów list mógłby być pomocny do zwolnienia Liebermana z więzienia. Myśmy sobie wówczas jeszcze nie zdawali sprawy z istoty Brześcia. Myśleliśmy, że środek zapobiegawczy więzienie zostanie przez sąd zmieniony.

List ten był u mecenasa Śmiarowskiego, obrońcy posła Liebermana. Później zażądałem zwrotu, ponieważ odpis notarjalnie uwierzytelniony musiałem złożyć okręgowej komisji wyborczej w Przemyślu. Teraz, gdy rozpoczął się proces, zwróciłem się do posła Liebermana z przypomnieniem, że posiadam jego list. Pos. Lieberman odpowiedział, że nie chce korzystać z żadnych środków, które robiłyby wrażenie indywidualnej obrony jego osoby. Obstawałem przy tem, aby list ten wydobyć na światło dzienne, uważałem, że sumienie moje nakazuje, żeby ów list przesłać obrońcom posła Liebermana, może im być potrzebny przy obronie.

Świadek ma okólnik CKW z września 1930, w którym jest mowa, że głównem hasłem było hasło czystych wyborów. Okólnik mówi, żeby unikać zgromadzeń w warunkach niedpowiednich, łatwych do wywołania prowokacji.

Adw. **Honigwill** wnosi o załączenie listu i okólnika CKW do akt.

Adw. **Landau** zapytuje w sprawie przyjazdu tow. Ciołkosza na wiec do Przemyśla.

Dr. **Grossfeld:** Pos. Ciołkosz wygłasza zawsze referaty rzeczowe z głębszem ujęciem zagadnień gospodarczych. Przypominam wiec Ciołkosza w Jarosławiu, na którym obecny był b. pos. Chudy — było to już po rozłamie w PPS — który zaraz na początku zaczął robić scysję o wybór przewodniczącego, a policja natychmiast wiec rozwiązała.

Adw. **Benkel** zapytuje o

OSTATNIE WYBORY W PRZEMYŚLU.

Dr. **Grossfeld:** Wyniki w całym szeregu miejscowości były sfałszowane. Nadchodziły sprzeczne dane z wynikami komisyj obwodowych. Również sprzeczne były ilości oddanych głosów. — W sumie dało to 23 tys. głosów więcej na „1", a 5400 mniej na „7". Z tych obwodów, gdzie były już ustalone pisemne relacje o wyniku, a obejmujące prawie połowę okręgu wyborczego, **zginęły protokoły,** a okręgowa komisja wyborcza decydowała **bez protokołów.** W pow. krośnieńskim, gdzie istnieje stara organizacja PPS, też nie było protokołów, nadesłano tylko karty obliczeniowe **niepodpisane zawierające wykaz, że głosy padły tylko na „1".** Na „7" wedle tych kart obliczeniowych **nie padł ani jeden głos.** Zgłoszenie potwierdzenia komisyj obwodowych nic nie pomogło, bo komisja okręgowa opierała się na tych kartach niepodpisanych i niepodsumowanych. **Wedle takiej karty obliczeniowej nawet mąż zaufania PPS nie głosował na swą listę, bo wszystkie głosy przypisano na „1".**

Adw. **Benkel:** A co pan powie o wyborach w r. 1930?

Dr. **Grossfeld:** No, te przecież zostały skasowane przez Sąd Najwyższy.

Pos. **Ciołkosz:** Co to były tzw. zielone odezwy?

Dr. **Grossfeld:** W przeddzień obecnych wyborów w Przemyślu przysłano je do mężów zaufania. Pozornie były one wydane przez Związek obrony praw i wolności ludu, ale w istocie rzeczy było to robione **przez prowokatorów.** Za posiadanie tych zielonych odezw aresztowano mężów zaufania „7". **Zanim mężowie zaufania zdążyli otworzyć koperty, w których te odezwy były, zjawiła się policja i aresztowała ich.** Była to najzwyczajniejsza w świecie prowokacja ze strony tych czynników, którym zależało na aresztowaniu mężów zaufania.

Po tych zeznaniach sąd uchwalił **dołączyć do akt** list pos. Liebermana i okólnik CKW, przedłożony przez świadka.

Poseł Michał Róg

b. wicemarszałek Sejmu, ze Str. ludowego, zeznaje o powstaniu centrolewu. Przypomina rozmowy z prezydentem Rzplitej, z których odniósł wrażenie, że możliwą się stanie współpraca Sejmu z rządem.

Następnie świadek *Róg* mówi o znanych szczegółach co do utworzenia rządu prof. Bartla, mówi o misji p. Szymańskiego a następnie Jana Piłsudskiego i zaznacza, że na konferencji do Belwederu, gdzie zaprosił ich Jan Piłsudski, nie mieli zamiaru iść, potem, jak gospodarz pałacu obelgami zasypywał posłów i sejm. Poszliśmy tam jednak, byli tacy, którzy wówczas mówili nam: *„Nie łudźcie się, te rozmowy*

TO TYLKO MANEWRY, PO KTÓRYCH PRZYJDZIE ODROCZENIE SEJMU".

I te przewidywania sprawdziły się. Pos. Róg cytuje następnie głosy prasy sanacyjnej, *nawołujące prezydenta Rzplitej do zamachu,* które **to** głosy *nie były konfiskowane.* Świadek oświadcza, że nie myśmy wciągnęli osobę prezydenta do dyskusji, *ale ci, co popierają rząd.* Pos. Róg stwierdza, że kongres był

KONIECZNOŚCIĄ WOBEC ATMOSFERY ZAMACHOWEJ,

i nigdy *żaden kongres nie odbył się tak godnie i spokojnie, jak kongres krakowski.* Na zebraniu w Starym Teatrze rezolucję przyjęto jednomyślnie, a podobno znajdowali się tam urzędnicy województwa, *z podrobionemi legitymacjami.* Otóż stwierdzam, że i oni głosowali za rezolucją.

Oskarżony dr. Herman *Lieberman*

JEST WIELKIM PATRJOTĄ POLSKIM.

Pamiętam jak dr. Lieberman nieraz mówił do mnie:

„MUSIMY ZACISNĄĆ ZĘBY I NIE DAĆ SIĘ SPROWOKOWAĆ, WOJNA DOMOWA BYŁABY NIESZCZĘŚCIEM I KOŃCEM NIEPODLEGŁOŚCI POLSKI".

Poseł Róg stwierdza, że gdyby były czyste wybory, *to Centrolew miałby większość.*

Adw. *Graliński:* Jaki był stosunek klubu sejmowego BB do prac parlamentarnych?

Poseł Róg zaznacza, że po wyborze *Ignacego Daszyńskiego na marszałka posłowie BB opuścili salę sejmową, a za nimi poszli ministrowie.* Świadek przypomina, jak *utrudniano pracę marszałkowi Daszyńskiemu.* Zapytany przez świadka marsz. Daszyński oświadczył:

„CI PANOWIE „POPRAWIAJĄ" OBYCZAJE SEJMOWE".

Adw. *Graliński:* Może posłom BB chodziło o „wzmocnienie" powagi sejmu...

Poseł Róg: Jeżeli przychodzili

Z GUMOWEMI PAŁKAMI DO SEJMU,

to chyba nie po to, żeby chcieli podniesienia powagi sejmu.

Świadek przypomina *najście oficerów na Sejm,* i tego konsekwencje.

Adw. *Ujazdowski:* Jaki wpływ wywiera działalność bloku bezpartyjnego na masy?

Poseł Róg: To, co się dzieje za czasów sanacji, jest

ODPYCHANIEM CHŁOPÓW OD PAŃSTWA!

Adw. *Ujazdowski:* A może to było za rządów Witosa i innych rządów?

Poseł *Róg:* Nigdy takiego narzekania nie było, a teraz niestety, słyszy się to bardzo często.

Następnie świadek przypomina treść swego przemówienia w Starym Teatrze, w którem to przemówieniu stwierdził, że dyktatura łamie prawo.

Adw. *Graliński:* Czy panowie nosili się z zamiarem *postawienia prezydenta Rzplitej przed Trybunałem Stanu?*

Poseł *Róg:* To byłby środek legalny, ale już środek ostateczny. O tem mówiono w prywatnych rozmowach.

Adw. *Graliński:* A czy znaleźliby panowie większość trzech piątych głosów?

Poseł *Róg:* Postawiliśmy przed Trybunałem Stanu ministra Czechowicza, to znaczy, że mieliśmy potrzebną większość.

Na tem zeznania posła Roga zakończono.

Obrona zrzekła się przesłuchania niektórych świadków, prokurator również zrzeka się świadków, którzy nie przybyli z powodu choroby.

Adw. *Graliński* przedkłada stenogram ministra Składkowskiego o kongresie krakowskim z dnia 9 lutego 1931 r. Następnie sąd przystąpił do sprawdzania powodów niestawiennictwa świadków. — Okazuje się, że Szymborski, komisarz policji, w dalszym ciągu choruje w Zakopanem, a p. *Lendzion* także „zachorował". Gdy odczytano wiadomość o „chorobie" Lendziona, na sali padły głosy: *Boi się Mastka!*

Na żądanie adw. *Benkla* zeznaje

ŚWIADEK PRZETACKI,

uzupełniając wypadki na stokach Cytadeli. Świadek stwierdza, że pos. Dubois nie tylko nie podniecał *ale uspokajał tłum.*

Przewodniczący: Czy pan cały czas był z posłem Dubois?

Przetacki stwierdza, że ciągle był z nim. Dubois nie miał ani kija ani laski. Świadek był ranny, OTRZYMAŁ CIĘCIE SZABLĄ ZTYŁU. Momentu jak raniono posła Dubois nie pamięta. Słyszał tylko słowa kom. Fuchsa: JA PANU POKAŻĘ JAK SIĘ U NAS Z POSŁAMI OBCHODZĄ.

Następnie sąd zarządza przerwę. Po przerwie przystąpiono do odczytania zeznań, złożonych w śledztwie przez świadków, którzy nie stawili się na rozprawie.

EKSPERCI

Po przerwie o godzinie 2 popołudniu przed sądem stanęli **rzeczoznawcy Pisarkiewicz i Kowalewski**, powołani przez sąd dla stwierdzenia, czy biuletyny informacyjne i ulotki nielegalne, drukowane były w drukarni „Robotnika", względnie pisane na tych samych maszynach i odbijane na tym samym papierze, co okólniki PPS.

Po czterech godzinach badań eksperci stanęli ponownie przed sądem. W konkluzji według protokołu ekspertyza co do trzech pytań, postawionych przez oskarżenie, wypadła następująco:

„Nie da się stwierdzić, czy nielegalne druki odbijane były w drukarni „Robotnika", gdyż czcionki, któremi składano ulotki, są przynajmniej w połowie drukarń warszawskich. Ponadto, w drukach nielegalnych znajdują się czcionki, których w drukach legalnych, drukowanych w „Robotniku" niema. Ze względu na to, że w drukach nielegalnych powtarzają się czcionki, używane przez drukarnię „Robotnika", istnieje tylko prawdopodobieństwo, że te druki mogły być tam składane.

W sprawie ulotek, pisanych na maszynach do pisania, eksperci mogą jedynie stwierdzić, że ulotki były pisane na maszynach jednego typu „Underwood", jednakże stwierdzić, że były pisane na jednej określonej maszynie, — jest niemożliwe".

Następnie odczytano część ekspertyzy odnośnie do biuletynu, odbitego na powielaczu. Okazało się jednak, że w aktach sprawy tego biuletynu niema. Postanowiono **powołać tychże ekspertów ponraz drugi**, gdy ten egzemplarz się znajdzie.

W sobotę rozprawy nie będzie, gdyż zarządzona została przerwa dla umożliwienia stronom zapoznania się z materjałem rzeczowym.

Dalszy ciąg rozprawy dopiero w poniedziałek.

ECHA WCZORAJSZEJ ROZPRAWY W PRASIE WARSZAWSKIEJ

Dziś pisma warszawskie, z wyjątkiem sanacyjnych, bardzo szczegółowo podają sprawozdania z wczorajszego posiedzenia sądu, wraz z ustępem **odnoszącym się specjalnie do p. Dziadosza, dotyczących jego pobytu w Grudziądzu.**

Również wszystkie pisma szczegółowo podają **oświadczenie tow. posła Żuławskiego** w sprawie rozmowy w wagonie między nim a p. Dziadoszem. Zaznaczyć należy, że **pomija te szczegóły jedynie prasa sanacyjna.** Jak słychać, poczyniono pewne starania, aby tę zdradliwą część przewodu sądowego usunąć z prasy sanacyjnej.

CHARAKTERYSTYCZNA „OMYŁKA"

W kilku pismach krakowskich w sprawozdaniu z badania dra Dziadosza przez adwokatów zaszła dziwna „omyłka". Podają one mianowicie pytanie adw. Berensona w następującem brzmieniu: „Czy pan jako oficer w czynnej służbie siedział w więzieniu za **usiłowanie rozbrojenie wojska?"** A przecież pytanie brzmiało **całkiem** inaczej, mianowicie: **„Czy siedział pan w więzieniu za oszustwo?"** Jest przecież gruba różnica między siedzeniem za „rozbrojenie wojska" a siedzeniem za oszustwo. Pytanie, jaki cel ma to przekręcenie faktycznego stanu rzeczy.

Niektóre pisma, np. „Czas" i „IKC" **pomogły** sobie w ten sposób, że skrócono pytanie do tego, czy siedział, **nie wymieniając za co.** I to jest swego rodzaju metoda robienia „wiernych" sprawozdań.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU PIĄTKOWEGO W KRAKOWIE

Notowano w piątek 4 grudnia: mleko niezbierane 1 litr 30—35 gr., mleko zbierane 1 litr 16—20 gr., śmietana kwaśna 1 litr 1·60—1·80 zł., ser zwyczajny 1 kg. 1—1·30 zł., masło deserowe 1 kg. 4·60—4·80 zł., masło zwyczajne 1 kg. 3·80—4 zł., jaja świeże szt. 15—17 gr., karp żywy 1 kg. 2·50—3 zł., szczupak żywy 1 kg. 3·50—4 zł., sandacz 1 kg. 5 zł., brzany 1 kg. 3·50—4 zł., świnki 1 kg. 2·50—3 zł., buraki 1 kg. 12—15 gr., marchew 1 kg. 15—18 kg., cebula 1 kg. 35—40 gr., pietruszka 1 kg. 20—30 gr., selery 1 kg. 30—35 gr., włoszczyzna świeża 1 kg. 20—25 gr., jabłka 1 kg. 0·50—1 zł., kury żywe 1 szt. 3—5 zł., kaczki żywe szt. 4—5 zł., kaczki bite szt. 3—4 zł., gęś żywa szt. 5—8 zł., gęś bita szt. 4—6 zł., indyki szt. 8—10 zł., indyczki sztuka 6—8 zł., bażanty szt. 3—3·50 zł., zające w skórze szt. 4—5 zł.

PRZYWÓZ TOWARÓW REGLEMENTOWANYCH W I. KWARTALE 1932

Izba przemysłowo-handlowa w Krakowie zawiadamia firmy interesowane, że podania o zezwolenie przywozu towarów reglementowanych z kontyngentów I. kwartału 1932 przyjmować będzie do 15 grudnia br.

ROZMAITOŚCI

NOWE ARESZTOWANIA W ZWIĄZKU ZE SPRAWĄ PE-PE-GE. W Grudziądzu aresztowany został inż. D. Bragiński, szwagier przebywającego w więzieniu śledczem naczelnego dyrektora Pe-Pe-Ge, Samuela Halperina. Inż. Bragiński zajmował poprzednio jedno z czołowych stanowisk w fabryce.

NIEUDAŁA UCIECZKA WIĘŹNIÓW Z DOMU KARNEGO W GRODZISKU. Jan Cichocki, handlarz z Poznania oraz Wojciech Domagała odsiadywali karę w więzieniu w Grodzisku i chcieli za wszelką cenę wydostać się z murów więziennych. Pod różnemi pretekstami starali się wzbudzić litość władz więziennych i uzyskać lepsze warunki. Prokuratorowi żalili się, że otrzymują złe pożywienie i że we dwójkę strasznie się nudzą. Prokurator dał się ubłagać i wkrótce otrzymali dwóch dalszych kolegów. Jeden z przybyszów należał do notorycznych przestępców, który odsiadywał karę półtora roku więzienia za podpalenie. Cała czwórka doszła do porozumienia, przyczem podpalacz M. zaaranżował ucieczkę. Cichocki nogą żelazną, wyłamaną z łóżka, począł wiercić w murze dziurę, drugi zagłuszał robotę śpiewem, trzeci zaś spełniał rolę obserwatora. Jednak dozorca usłyszał szmery i domyślając się o co chodzi, przywołał woźnego oraz posterunkowego, poczem uniemożliwili dalszą akcję podkopu.

TELEGRAMY

JAK NIEMCY MAJĄ BYĆ ZMUSZONE DO ZAPŁATY

Paryż, 4 grudnia. Na bankiecie partji centrowej w Wersalu poseł Franklin Bouillon wygłosił mowę, w której wskazał na konieczność utworzenia solidarnego frontu francusko-angielsko-amerykańskiego w celu zmuszenia Niemiec do zaniechania polityki negatywnej w stosunku do długów i reparacyj. Mowca podkreślił, że aljanci wreszcie muszą się zdobyć na przeciwstawienie Niemcom jasno określonego planu. Przedewszystkiem należy Niemcy zmusić do utworzenia kasy amortyzacyjnej gwarantowanej na dochodach z ceł i podatku tytoniowego, przy pomocy której mogły by spłacić długi zagraniczne w przeciągu 10 lub 15 lat. Na wypadek dojścia do władzy hitlerowców i unieważnienia przez nich zobowiązań poprzednich rządów niemieckich mowca proponuje wszystkie towary wywożone z Niemiec obłożyć specjalnym podatkiem 10-procentowym, aby w ten sposób skłonić przemysłowców niemieckich do wywierania presji na rząd. Mowę swoją zakończył mowca wezwaniem do jedności narodowej, jak z początkiem wojny światowej, gdyż tylko wtedy Francja skutecznie będzie mogła przeprowadzić swoje słuszne postulaty.

FASZYŚCI CHCĄ SIĘ NA WIEKI UPEWNIĆ PRZY WŁADZY

Rzym, 4 grudnia. We Włoszech opracowano nową formułę przysięgi dla urzędników i funkcjonarjuszy państwowych. Wedle nowej formuły funkcjonarjusze państwowi będą składali przysięgę na wierność „królowi, jego następcom i ustrojowi faszystowskiemu".

KATASTROFA OKRĘTOWA

Sztokholm, 4 grudnia. U południowych brzegów wyspy Oeland najechał w niedzielę w nocy na skały parowiec niemiecki „Hildburg" i uległ uszkodzeniu. Na miejsce wypadku wysłano z portów szwedzkich dwa statki ratownicze, którym po wielkich trudach udało się „Hildburg" ściągnąć na wodę. Wkrótce jednak zerwała się burza. Parowiec ponownie wyrzucony na brzeg został do tego stopnia uszkodzony, że niema dla niego ratunku. Załoga znajduje się jeszcze na pokładzie. Parowiec wiózł ładunek drzewa ze Szwecji do Hamburga.

OFIARY WALK W MANDŻURJI

Londyn, 4 grudnia. Wedle oficjalnego wykazu japońskiego ministerstwa wojny straty japońskie od czasu powstania konfliktu w Mandżurji w dniu 18 września wynoszą 210 zabitych i 473 rannych. Liczba ta obejmuje także oficerów, z których 12 jest zabitych a 27 rannych.

PROJEKT PRZECIW BEZROBOCIU W AMERYCE

Nowy Jork, 4 grudnia. Prezydent amerykańskiego Związku zawodowego przedłożył senatowi amerykańskiemu projekt wprowadzenia 7-godzinnego dnia i 5-dniowego tygodnia pracy w Stanach Zjednoczonych w celu większego zatrudnienia robotników, znajdujących się dziś bez pracy i środków do życia. Jak słychać, projekt ten znajdzie się na porządku obrad w przyszłym tygodniu.

JEDNA ZE ZWYKŁYCH „REWOLUCYJ" ŚRODKOWO - AMERYKAŃSKICH

Nowy Jork, 4 grudnia. W małej republice środkowo-amerykańskiej Salwador wybuchła rewolucja wojskowa. Prezydent republiki Araujo został obalony i zmuszony do ucieczki. Ogłoszono *dyktaturę,* na czele której stanęło 3 wyższych oficerów. Wedle innych wersyj prezydent został *ujęty i uwięziony.*

POŻARY I EKSPLOZJE

Nowy Jork, 4 grudnia. W magazynach portowych w Jacksonville na Florydzie wybuchł wczoraj wieczór groźny pożar. Wskutek powtarzających się eksplozyj chemikalij i materjałów wybuchowych akcja ratunkowa była prawie niemożliwa. Pożar przerzucał się szybko na inne zabudowania, niszcząc szereg budynków i magazynów. Wyrządzone straty oceniają na 6 miljonów dolarów. Z ludzi nikt nie padł ofiarą.

Nowy Jork, 4 grudnia. W Berkeley w Kaliforn[ji] podczas pożaru budynku mieszkalnego nastąpił wybuch gazu świetlnego. Odłamki muru i płonące żagwie rzucone zostały z wielką siłą w tłum ludzi, przypatrujących się pożarowi, skutkiem czego 2 *osoby zostały zabite* a 60 osób odniosło cięższe lub lżejsze rany. Trzech strażaków zaginęło. Istnieją obawy, że zostali przysypani walącym się murem.

Z życia robotniczego

Przegląd tygodniowy

TRAGICZNA ROZBIEŻNOŚĆ

Okręgowy Związek Kas Chorych w Krakowie rozpoczął w roku bieżącym wydawanie pożytecznego miesięcznika pod nazwą „Droga do zdrowia". Czasopismo to, na którego treść składają się przeważnie artykuły lekarzy, ma na celu popularyzację wiadomości z zakresu higjeny, bezpieczeństwa pracy, zapobiegania nieszczęśliwym wypadkom itp. Myśl słuszna i jak stwierdziliśmy powyżej — pożyteczna. chodzi tylko o to, że słuszne zasady głoszone przez „Drogę do zdrowia" stoją w rażącej sprzeczności z codzienną praktyką naszego życia, z warunkami, jakie wszechwładnie panują w fabrykach i warsztatach pracy nietylko prywatnych, ale również tych, które znajdują się pod bezpośrednim zarządem państwa, jak np. fabryki państwowych monopolów, fabryki wojskowe itd. Zachodzi tutaj mniej więcej ta sama

TRAGICZNA ROZBIEŻNOŚĆ TEORJI I PRAKTYKI,

którą wykazaliśmy na tem miejscu, zestawiając cytaty z głośnej książki obecnego wiceministra skarbu p. Wincentego Jastrzębskiego o organizacji pracy fizycznej, z tem, co dzieje się w fabrykach państwowych podlegających bezpośrednio temuż panu Wincentemu Jastrzębskiemu...

Oczywiście tutaj — jeżeli chodzi o „Drogę do zdrowia", o jej redakcję, o Okręgowy Związek Kas Chorych — odpowiedzialność za tragiczną rozbieżność pomiędzy treścią artykułów, a praktyką życia, nie jest tak bezpośrednia jak w wypadku z p. Jastrzębskim, niemniej istnieje duże podobieństwo sytuacji...

Zapomnijmy jednak na chwilę o tej rozbieżności i posłuchajmy co pisze „Droga do zdrowia" w artykule dra **B. M.** p. t.

PO SKOŃCZONYM DNIU ROBOCZYM:

Po skończeniu pracy i uporządkowaniu warsztatu należy wrócić do domu, unikając zbytecznego pośpiechu. Robotnicy, zatrudnieni w zamkniętych pomieszczeniach, powinni przejść się trochę po świeżem powietrzu, bacząc jednak na to, aby się zbyt przechadzką nie zmęczyć. O ile jednak miejsce pracy znajduje się w znacznej odległości od miejsca zamieszkania, korzystać należy z wszelkich środków lokomocji — zaoszczędzając w ten sposób siły i przyśpieszając porę wypoczynku.

Bezpośrednio po przyjściu do domu należy przebrać się w czyste ubranie, położyć się na wznak i w tej postawie przez pewien czas odpocząć po pracy, potem dopiero można pomyśleć o spędzeniu wieczoru.

Czas przeznaczony na odpoczynek należy wyzyskać w taki sposób, aby przyniósł nam nietylko rozrywkę, ale i korzyść dla zdrowia oraz nowy zasób sił do jutrzejszej pracy. Do dziś ludzie nie oceniają znaczenia prawdziwego odpoczynku. Jedni marnują drogocenne chwile wytchnienia na gry, które nużą ciało i umysł, inni znów spędzają całe wieczory w dusznych, tanecznych lokalach. Podobne spędzenie czasu nie przynosi istotnego wypoczynku ustrojowi, nuży go raczej i wyczerpuje. Umiarkowany taniec jest miłą rozrywką i dobrem ćwiczeniem cielesnem, nie trzeba go jednak nadużywać. Dobry, pogodny film w dużej mierze przyczynia się do miłego wypoczynku. Muzyka również doskonale sprzyja wypoczynkowi. Każdy wieczór winien być zakończony przechadzką.

W miarę możności należy część wolnego czasu poświęcić pogłębieniu i rozszerzeniu swej wiedzy, a to przez uczęszczanie na odczyty, kursa dokształcające itd. Czytanie dobrych książek, czasopism i wydawnictw jest bardzo ułatwione przez istniejące obecnie ludowe wypożyczalnie i czytelnie.

Wieczerza powinna składać się z potraw pożywnych, lecz lekkich, aby zbytnio nie obciążały żołądka przed snem. Podczas jedzenia nie należy myśleć o jutrzejszej pracy, ani o troskach, lecz starać się wesołą rozmową uprzyjemnić wieczór całej rodzinie i sobie. — W ten sposób osiągniemy zadowolenie i dobry nastrój.

Zdrowy i dostatecznie długi sen najlepiej skrzepia ustrój.

* * *

Bardzo dobre rady daje „Droga do zdrowia" tylko — jakże tu iść za niemi, jak zrzucić z siebie duszącą świadomość niepewności jutra, jak zapomnieć o mrożącej każdy uśmiech myśli o redukcji, o bezrobociu, o zimie, o głodzie... Żaden higjenista nie da nam odpowiedzi na to pytanie! **(w. w.)**

W obronie nabytych praw

WALKA KRAKOWSKICH ROBOTNIKÓW ZAKŁADÓW MIEJSKICH

We środę 2 bm. odbyło się w Domu Robotniczym w Krakowie bardzo liczne zgromadzenie pracowników miejskiej elektrowni i gazowni, na którem po kilku przemówieniach przedstawicieli organizacji zawodowej przyjęto jednomyślnie następującą rezolucję:

„Zebrani pracownicy elektrowni i gazowni miejskiej protestują przeciw zakusom zarządu miasta zmierzającym **do naruszenia i odebrania nabytych praw** i postanawiają swoich praw bronić z całą stanowczością.

Stwierdzając, że nieustanne i nieuzasadnione niszczenie praw robotniczych doprowadza większość pracowników do skrajnej nędzy — wzywają wszystkich pracowników miejskich do **stanowczego przeciwstawienia się tym zamachom, do wstępowania w szeregi klasowej organizacji pracowników miejskich, walczącej o prawo do ludzkiego bytu pracowników miejskich.**

Uchwalają tedy domagać się **przywrócenia 15-procentowego dodatku do płac**, oraz **przywrócenia dalszych świadczeń do wysokości ustalonej umową z poprzedniem prezydjum miasta.**

Postanawiają wysłać delegację do prezydenta miasta celem przedstawienia mu ciężkiego położenia pracowników miejskich i przedłożenia dalszych żądań poprawy bytu".

W dniu 3 bm. przedpołudniem udała się do prezydjum miasta delegacja organizacji zawodowej pracowników komunalnych i instytucyj użyteczności publicznej, prowadzona przez tow. dra **J. Rosenzweiga** i przedstawiła postulaty zgromadzenia robotniczego **pp.** wiceprezydentom: **Klimeckiemu** i **Duchowi**. Niezależnie od tego, organizacja robotników miejskich przeprowadzi akcję masową, — zmierzającą do odparcia zakusów redukcyjnych ze strony zarządu miasta. Robotnicy miejscy w Krakowie są zdecydowani bronić swoich praw z całą stanowczością.

„Głosuj na jedynkę — będziesz miał chleb i szynkę"

PRACOWNIKOM PAŃSTWOWYM PRZYPOMNIENIE

Przerzucając od czasu do czasu czasopisma wydawane przez różne związki i stowarzyszenia urzędników i pracowników państwowych, pozostających pod wpływem sanacji, nasuwa się nieodparcie wspomnienie okresu wyborczego, kiedy to pracownicy państwowi w ogromnej liczbie szli do urn z otwartemi kartkami z „jedynką", zasugerowani widocznie niewybrednem hasłem wyborczem sanacji: **„głosuj na jedynkę — będziesz miał chleb i szynkę"**... Jak ten „chleb i szynka" wygląda dzisiaj — o tem wiedzą aż nadto dobrze urzędnicy i pracownicy państwowi! Warto, by dowiedzieli się również czytelnicy „Naprzodu".

Oto w czasopiśmie **„Głos Niższych Funkcjonarjuszów i Pracowników Państwowych"**, redagowanem przez sanatora BB p. Mozgałę, czytamy tego rodzaju smutne żale obałamuconych:

„Jak dotychczas, akcją oszczędnościową rządu zostali dotknięci jedynie pracownicy państwowi, którym w okresie od 1 stycznia 1931 r. dokonano kilkakrotnej obniżki uposażeń, a mianowicie:

1) z dniem 1-go stycznia 1931 r. nastąpiło wstrzymanie awansów i przemianowań;

2) z dniem 1 kwietnia br. podniesiono wysokość opłat emerytalnych o 2 procent (z 3 do 5 procent);

3) z dniem 1 kwietnia bm. nastąpiło podwyższenie podatku dochodowego od uposażeń **o 10 procent;**

4) obniżono djety służbowe o 20 procent;

5) z dniem 1 maja br. cofnięto 15-procentowy dodatek do uposażeń;

6) z dniem 1 lipca br. cofnięto 20-procentowy dodatek stołeczny, połowę dodatku kresowego, **oraz dodatki:** budowlany, katastralny;

7) przeprowadzono masowe redukcje, z powodu czego pozostali pracownicy zmuszeni są do bezpłatnej pracy w godzinach nadliczbowych.

Wymienione powyżej obniżki płac, dochodzące w poszczególnych kategorjach pracowniczych do 40 i wyżej procent dochodu miesięcznego, postawiły pracowników państwowych w położeniu bez wyjścia. W większości wypadków pracownicy państwowi znaleźli się nawet nominalnie poniżej **najskromniejszych norm minimum egzystencji.** Gdy się zaś zważy notoryczny fakt zadłużenia sfery urzędniczej, wymagającego spłat rat miesięcznych lub nawet czysto wekslowych, wówczas dotkliwość obniżek bieżących dochodów pracowników państwowych nabiera wymowy jeszcze drastyczniejszych. Pogorszenie się sytuacji materjalnej pracowników państwowycsh stało się niezwykle groźne, jeśli się dalej zważy, że wszystkie wyżej wyszczególnione obniżki **nastąpiły niespodziewanie, bez uprzedzenia,** a tem samem zastały pracowników państwowych **nieprzygotowanych do nowych warunków życia, obarczonych całym szeregiem zobowiązań, płatnych w najbliższych miesiącach.** Przeprowadzona przez Związki Pracowników Państwowych w roku 1930 ankieta o zadłużeniu pracowników państwowych wykazała, **że przeciętne zadłużenie tej sfery równa się sześciomiesięcznemu uposażeniu!** Znaczna część tego zadłużenia, bo sięgająca 75 procent, to pożyczki zaciągane niejednokrotnie na lichwiarskie procenty!...".

Nie koniec na tem! Dzisiaj — jak się dowiadujemy z cytowanego czasopisma — przygotowuje się nową, **ósmą z rzędu w roku bieżącym, niespodziankę** dla funkcjonarjuszów państwowych: zamierza się wstrzymać przesuwanie ich w szczeblach uposażeń...

No, tak — powie ktoś, ale — być może uposażenia pracowników państwowych są względnie wysokie. Odpowiedź znajdujemy w powyższej tabeli:

Grupa uposażenia		Grupa uposażenia
XVI	— miesięcznie	85 zł.
XV	„	95 zł.
XIV	„	108 zł.
XIII	„	121 zł.
XII	„	134 zł.
XI	„	147 zł.
X	„	175 zł.
IX	„	197 zł.
VIII	„	237 zł.
VII	„	288 zł.
VI	„	373 zł.

Dodać jeszcze należy, że 75 procent ogółu pracowników państwowych otrzymuje uposażenie od XVI do IX stopnia służbowego, a więc od 85 zł. do 197 złotych miesięcznie.

Ano — trudno. **„Głosuj na jedynkę — będziesz miał chleb i szynkę"...**

W cegielniach

15 GROSZY ZA GODZINĘ — BRUTALNE OBCHODZENIE SIĘ Z ROBOTNIKAMI

W dniu 3 bm. wieczorem odbyło się zgromadzenie robotników oddziału ceramicznego Centralnego Związku Robotników Budowlanych w Krakowie, przy licznym udziale robotników. Zebranie zagaił tow. **Przybyło.** Referat wygłosił tow. **J. Sawicki** na temat obecnej sytuacji gospodarczej i politycznej. Wykazując stanowisko kapitalistów w stosunku do klasy robotniczej i dążność do zupełnego ujarzmienia robotników, przedstawił sposoby, jakiemi kapitalizm dąży do pozbawienia reszty znikomych praw robotniczych, nietylko jako obywateli, ale jako ludzi.

W słowach nadzwyczaj dobitnych i jasnych wykazał przyczyny postępowania przemysłowców. Odzwierciadlając w szczegółach przyczyny, które się złożyły na rozbicie klasy robotniczej, na niewiarę we własne siły robotników, który to stan w sposób tak nieludzki wykorzystują kapitaliści.

Następnie tow. Sawicki w dalszych wywiadach wykazał w jaki sposób i jaką drogą mają robotnicy oprzeć się w tej powtórnej walce o swoje prawa, aby wkońcu zwycięski sztandar klasy robotniczej powiewał na gruzach ustroju kapitalistycznego. Mówcę nagrodzono licznemi oklaskami.

Sprawy organizacyjne oddziału zreferował tow. Feluś. Równocześnie obecnym na zgromadzeniu był tow. Wolnhout, który przy okazji załatwił kilka bardzo poważnych zagadnień z zakresu spraw bieżących oddziału.

* * *

Niejednokrotnie już piętnowaliśmy na łamach „Naprzodu" różne wybryki i przekroczenia panów przemysłowców fabryk ceramicznych w Krakowie. Robiliśmy to w nadziei, że zmienią oni swe zachowanie w stosunku do robotników na lepsze,

jednak ze smutkiem stwierdzamy, **że był to głos wołającego na puszczy.** Robotnicy jak byli przedtem prześladowani, wyzyskiwani i szykanowani tak są szykanowani i obecnie w formie jeszcze bardziej zaostrzonej. Nie potrzebujemy mówić, że panowie ci wykorzystują swoją przewagę nad robotnikami, a obecnie mają za sobą słabą konjunkturę, którą się w każdej porze zasłaniają, no i fakrycznego przeciwnika robotników, jakim jest t. zw. „sezon martwy"...

W tej sytuacji wyzysk pracy w cegielnictwie przybiera rozmiary wprost potworne. Oto do czego jest zdolny jeden z najbardziej żarliwych i bezwzględnych kapłanów mamony pan Szymon Felczer, właściciel fabryki cegieł „Płaszowianka" w Płaszowie.

Robotnicy na tej fabryce są wszyscy, bez względu na wiek, traktowani przez **„ty"** z dodatkiem przekleństwa, którego nie mógłby się powstydzić najsprośniejszy ulicznik. Do jakiego stopnia w dalszym ciągu p. Szymon posuwa swoją bezczelność i zachłanność, świadczą o tem **płace robotnicze** w partjach pracy wyjątkowo ciężkich, a wynoszące nie więcej jak **po 15 gr. na godzinę (!?)**, a dla żywicieli rodzin składających się z pięciu i więcej głów **po 20 gr. (!?)** za godzinę!

Ponieważ robotnicy ci mieszkają w większości wypadków **w barakach fabrycznych**, muszą się z tym stanem rzeczy godzić, bo w przeciwnym razie **znaleźliby się na bruku wraz z rodziną.**

Poza kategorją tamtych robotników, furmani naprzykład, mają wynagrodzenie **za 16, a czasem za 18 godzin na dobę czyli na tydzień do 120 godzin, od zł. 7 do 14. tygodniowo.** Ponieważ p. Felczer skrupułów nie ma, z łatwością więc pozbywa się tych śmiałków, którzy odważają się upomnieć o swoją płacę.

Analogiczne wypadki zachodzą na innych tego rodzaju fabrykach, na przykład o ile który robotnik nie chce, bo nie może na takich warunkach pracować, **zaświadczenia na Fundusz Bezrobocia nie wydaje się mu** i większość robotników odchodzi z pracy **podwójnie skrzywdzona.**

Panie fabrykancie, oświadczamy panu kategorycznie, że o ile w czasie najbliższym frontu na lepsze pan nie zmieni, zajmiemy się bliżej szczegółami nam znanemi, tak z zakresu zmuszania robotników do czynów kolidujących z moralnością i prawem, jak i warunków zdrowotnych na fabryce, jak również i stosunkiem do Kasy Chorych...

Jeśli z tego chwilowo konsekwencyj nie wyciągamy, to w przekonaniu, iż przyczyni się to nasze umiarkowane stanowisko do poprawy płacy zatrudnionych u pana robotników.

Narazie ograniczamy się do uwagi w tej drodze, aby pan już raz w końcu zatrudnił nie dwóch, jak dotychczas, lecz trzech palaczów i aby pan przypilnował lepiej, aby nocami nie pracowano przy piecach.

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Związki i zgromadzenia

ZEBRANIE CZŁONKÓW PPS DZIELN. I i II (Śródmieście i Piasek) odbędzie się w poniedziałek 7 grudnia o godz. 7 wieczor w sali Domu Robotniczego, Dunajewskiego 5 II p.

Komitet dzielnicowy.

BACZNOŚĆ METALOWCY! Walne zgromadzenie odbędzie się 6 grudnia o godzinie 10 przedpołudniem w sali Domu Robotniczego, ul. Dunajewskiego 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) odczytanie protokołu z poprzedniego zgromadzenia; 2) sprawozdanie zarządu, kasowe, komisji rewizyjnej; 3) wybór nowego zarządu; 4) interpelacje i wnioski. Prosimy o liczny udział członków organizacji metalowców. Wstęp na zgromadzenie mają członkowie nie zalegający wyżej 6 wkładek. Za zarząd: **M. Butrymowicz** przewodniczący; **S. Piórek** sekretarz.

ZEBRANIE KOMISJI KONTROLUJĄCEJ ODDZIAŁ MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w poniedziałek 7 grudnia o godz. 4 popoł. w lokalu własnym.

POSIEDZENIE ZARZĄDU MURARZY KRAKOWSKICH odbędzie się w poniedziałek 7 grudnia o godz. 5 popoł. w lokalu przy ul. Dunajewskiego 5 II p.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Sobota popoł. 3'30: „Odnalezione serce" (Przeds[tawienie] dla dzieci i młodzieży. Ceny zniżone); wieczó[r] „Młody las" (premjera — nowość).

Niedziela popoł.: „Odnalezione serce" (Przeds[tawienie] dla dzieci i młodzieży — ceny zniżone); wiecz[ór] „Młody las" (nowość).

Poniedziałek: „Ulica" (ceny zniżone).

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł. A—B 39) o godz. 7 wiecz.

Sobota: Prof. U. J. dr. Zygmunt Mysłakowsk[i] Praca i zainteresowanie.

KINOTEATRY

Apollo: „Pod kuratelą".
Bagatela: „Za kratami" (Flip i Flop).
Dom żołnierza: „Rapsodja węgierska".
Kino Muzeum: „Zew morza", film polski. W r[oli] głównej M. Malicka.
Promień: „Asfalt".
Słońce: „Noc upojeń".
Światowid: „Błękitny ekspres" (ceny zniżone).
Świt: „Halka".
Sztuka: „Noce paryskie".
Uciecha: „Romans z porucznikiem".
Wanda: „Maradu" (Rose Hobart).
Warszawa: „Czarne Domino" (Harry Liedtke).

RADJO KRAKOWSKIE

Sobota 5 grudnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gra[...]mofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 13.15: K[o]munikat gospodarczy. 15.15: Wiadomości wojskowe d[la] wszystkich — z Warszawy. 15.45: Komunikat dla ż[e]glugi i rybaków. 15.50: Pogadanka dla chorych w szp[i]talach. 16.05: Gramofon. 16.20: Radjokronika z Wa[r]szawy. 16.40: Gramofon. 17.00: Nabożeństwo z Ostr[ej] Bramy w Wilnie. 18.05: Program dla dzieci młodszy[ch] z Warszawy. 18.30: Koncert dla dzieci — z Warszaw[y]. 18.50: Rozmaitości, komunikaty. 19.15: Skrzynka p[o]cztowo-rolnicza z Warszawy. 19.30: Przegląd polity[ki] zagranicznej ubiegłego tygodnia — omówi dr. Regul[...] 19.45: Dziennik radjowy. 20.00: Feljeton z Warszaw[y] „Na widnokręgu". 20.15: Operetka z Warszawy: „N[...]be" Oskara Straussa. W przerwie wiadomości kultura[l]nego Krakowa. 21.55: Feljeton z Warszawy: „Dzwony[...] 22.10: Utwory Chopina w wykonaniu Pawła Lewie[c]kiego — z Warszawy. 22.40: Komunikaty z Warszaw[y]. 23.00: Muzyka lekka i taneczna.

Wydawca: **Emil Haecker.** — Redaktor odpowiedzialny: **Michał Węgłowski.** — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarski[ego]